

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.M.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22Nowe prowokacje w Gdańsku
Zdemolowanie polskiego budynku celnego

Z Gdańska donoszą:

Dnia 20 bm. wieczorem rozagitowany tłum zaatakował dom polskich inspektorów celnych w „Kalthofie” na granicy terytorium Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich, używając petard itp.

Polscy inspektorzy celni ze swej strony nie robili użytku z broni, lecz na skutek nacisku tłumu i po rozmowie z komisarzem policji, który oświadczył, że nie może brać odpowiedzialności za ich życie, ZMUSZENI ZOSTALI DO OPUSZCZENIA DOMU I OKOŁO GODZ. 3 W NOCY UDALI SIĘ DO POBLISKIEGO SZYMONOWA. Po odejściu ich, TŁUM WTARGNĄŁ DO DOMU INSPEKTORÓW CELNYCH, DEMOLUJĄC JEGO WNĘTRZE.

Na wiadomość o incydencie komisarz generalny RP wydelegował na miejsce dwóch urzędników celem zbadania przebiegu wypadku.

Zastępca komisarza generalnego zawiadomił telefonicznie radcę Senatu Gdańskiego Siegmunda o zamiarze zbadania na miejscu sprawy, na co radca Siegmund zaproponował, że przydzielili do towarzystwa zastępcy komisarza generalnego urzędnika policyjnego.

Zastępca komisarza generalnego wyraził zgodę, jednakże po chwili radca Siegmund zatelefonował powtórnie, zawiadamiając go, że NIE MA NIKOGO, KTO BY MÓGŁ TOWARZYSZYĆ ZASTĘPCY KOMISARZA GENERALNEGO DO KALTHOFU.

Po przybyciu na miejsce, w chwili, gdy dla zbadania miejsca incydentu zastępca komisarza generalnego oraz dwaj urzędnicy oddalili się od samochodu nieznani osobnicy ZATAKOWALI CZYNNIE SZOFERA SAMOCHODU, którym przyjechał zastępca komisarza generalnego.

Szofer w obronie własnej DAŁ NAJPIERW DWA STRZAŁY W POWIETRZE. Na skutek następnych dwóch strzałów ZOSTAŁ ZABITY JEDEN Z NAPASTNIKÓW.

W związku z napaścią na polskich inspektorów celnych i na samochód, w którym przybył zastępca komisarza generalnego do „Kalthofu”, komisarz generalny RP złożył BARDZO OSTRY I STANOWCZY PROTEST w Senacie Wolnego Miasta Gdańska.

* * *

Napady na Polaków oraz urzędy i instytucje polskie były w prasie zagranicznej i polskiej przewidywane. To, co się stało, nie jest więc żadną

niespodzianką. Nie znaczy to jednak wcale, abyśmy mogli fakty tego rodzaju przyjmować całkiem spokojnie, nie reagując na nie zupełnie. Trzeba naturalnie panować nad nerwami, bo jest rzeczą widoczną, iż hitlerowcom chodzi właśnie o to, aby naród polski sprowokować. Z drugiej jednak strony nie możemy być bezczynni. Sądzymy przeto, że chwila obecna nadaje się do poruszenia sprawy bezpieczeństwa w Wolnym Mieście w sposób zasadniczy.

Należy ją przedstawić opinii całego świata i należyście zapoznać z tą kwestią naszych sojuszników, aby nikt nie wątpił, że nasze żądania są słuszne. A wtedy łatwiej będzie je można urzeczywistnić.

Żądania zaś nasze powinny iść w kierunku wprowadzenia na teren Wolnego Miasta POLSKICH POSTERUNKÓW POLICYJNYCH WZGLĘDNIE WOJSKOWYCH. Jest rzeczą widoczną, że Senat Wolnego Miasta ALBO NIE MOŻE, ALBO...

Gdańsk jest tylko pretekstem
dla wywołania konfliktu z Polską

Były prezydent senatu gdańskiego, p. Herman Rauschnig, który od pewnego czasu zamieszcza w prasie

zachodnio-europejskiej rewelacyjne publikacje na temat kwestii gdańskiej, ogłasza na łamach „Journal des

Debats” artykuł bardziej jeszcze sensacyjny, niż poprzednio.

Autor cytuje niektóre swe rozmowy z kancl. Hitlerem, przeprowadzone w r. 1934, krótko po podpisaniu układu niemiecko-polskiego. Z ówczesnych uwag kanclerza Rzeszy wynika jasno, że już wtedy TRAKTOWAŁ ON POROZUMIENIE Z POLSKĄ JAKO PRZEJŚCIOWE POSUNIĘCIE POLITYCZNE, ułatwiające mu działanie na innym odcinku i nie myślał o trwałej przyjaźni niemiecko-polskiej. Zdaniem p. Rauschninga, ani Gdańsk, ani połączenie lądowe z Prusami Wschodnimi, nie są dla kanclerza Hitlera rzeczywistymi problemami. SZUKA ON TYLKO KONFLIKTU Z POLSKĄ, KTÓRYBY MU UMOŻLIWIŁ POZBAWIENIE JEJ ZNACZENIA WOJSKOWEGO I POLITYCZNEGO.

Były prezydent senatu zauważa, że przyłączenie Gdańska do Niemiec jest dla Polski nie do przyjęcia, gdyż pociągnęłoby za sobą gwałtowną akcję Niemiec przeciw polskiemu dostępowi do morza i zmierzającą do osłabienia Polski. LUDNOŚĆ GDAŃSKA NIE ŻYCZY SOBIE WCALE „ANSCHLUSSU”, a choć pragnie pozostać niemiecką, chciałaby jednocześnie utrzymać przyjazne stosunki z Polską, zaś kwestia lądowego połączenia z Prusami Wschodnimi ani w części nie ma dla Rzeszy tego znaczenia, co dla Polski swobodny dostęp do morza.

Artykuł kończy się uwagą, że nie tylko ludność Gdańska, lecz wogóle naród niemiecki, potępia narodowo-socjalistyczne plany zapanowania nad światem, co w rezultacie ostatecznym doprowadzi do zagłady Niemiec.

4500 szurmowców niemieckich
odkomenderowano na teren Gdańska

W wyniku rozmów jakie na terenie Trzeciej Rzeszy przeprowadzili prezydent senatu, Greiser i „gauleiter” Forster (prezydent Greiser powrócił już do Gdańska, p. Forster kończy w Wiesbaden — kurację) ustalono, że szefostwo oddziałów SS na terenie Wolnego Miasta obejmie „SS-Gruppenführer” Rediess.

Rediess był do dnia 1 maja 1933 „SS — Sturmführerem” 4 oddziału w Düsseldorfie. Dał się poznać jako bezwzględny i całkowicie bez skrupułów wykonawca rozkazów SS Obergeruppenführera Wetzla, który 15 maja 1933 r. został nadprezydentem policji w Düsseldorfie. Rediess awan-

sował bardzo szybko. Z początkiem 1934 r. został odkomenderowany do sztabu SS w Berlinie.

W wyniku narad odbytych w Berlinie oddział służby informacyjnej SS (SS — Nachrichtensturm) oraz połowa efektywów analogicznej grupy z Lipska w przebraniu cywilnym przetransportowano w nocy z 10 na 11 maja do Gdańska. W następnych dniach skierowano do Gdańska dwa dalsze oddziały tzw. narodowo-socjalistycznej służby wywiadowczej.

Ogólna ilość hitlerowców, skierowanych ostatnio z terenu Rzeszy (nie włączając w to Prus Wschodnich) do Gdańska wynosi 4500 osób.

Laval ma nawiązać stosunki z Włochami

WParyżu rozeszły się sensacyjne pogłoski, iż b. premier Laval otrzymał specjalną misję nawiązania stosunków włosko-francuskich. Premier Laval ma specjalnie udać się do Mussoliniego, aby przedstawić mu stanowisko Francji wobec dezynwoltur włoskich. Osoba prem. Laval będzie mile widziana przez koła włoskie, gdyż swego czasu doprowadził on do nawiązania paktu Laval-Mussolini, a nawet obecnie utrzymywał dobre stosunki z Mussolinim i gen. Franco.

Komentując powyższe pogłoski, francuskie koła polityczne oświad-

czają, iż Mussolini wyraźnie oświadczył, że nie będzie stawiał Francji żądań terytorialnych, jednak szef rządu włoskiego stoi na stanowisku, że pierwszy krok celem porozumienia musi wyjść od Francji. Dotychczasowe stanowisko rządu francuskiego było przeciwnie, gdyż motywując, że Italia wypowiedziała pakt Laval-Mussolini, rząd Francji uważał, że stosunki muszą nawiązać Włochy.

Obecna poufna misja Laval miałyby ustalić formę dyplomatycznego nawiązania rozmów francusko-włoskich.

Wszyscy na Święto Ludowe

Kilka zaledwie dni dzieli nas od tegorocznego obchodu Święta Ludowego. Przygotowania odbywają się w całej pełni, aby właśnie tegoroczne obchody wypadły jak najwspanialej. Albowiem — jak głosi odezwa Stronnictwa Ludowego.

— Jeżeli kiedy — to dziś, w czasach burzliwych, jak najmocniej muszą być zwarte w jedności chłopskie szeregi!

— Jeżeli kiedy — to dziś właśnie musi być okazana i spotęgowana siła chłopskiego ruchu w Polsce!

— Od tej jedności i siły chłopskiego żywiołu zależą dziś nie tylko losy wsi, ale w dużej mierze i losy państwa polskiego!

Tak jest, jeżeli kiedy — to właśnie dziś!

Właśnie w tegorocznych obchodach ludowych musimy wykazać, że ruch ludowy — mimo wszystko — się rozwinął do takiej potęgi, że od jego postawy zależne były tak wielkie decyzje, jakich świadkami była ostatnia Polska i cały świat. Od postawy chłopów, niezłomnej postawy, zależne były zmiany w polityce zagranicznej, która właśnie w ostatnich dniach całkowicie zmieniła musiała swój kierunek. Zdecydowana postawa chłopów zmusiła do zdecydowanych zmian!

Czyż w innych warunkach, — gdyby na przykład 70 procent ludności nie zajmowało się losami państwa, gdyby ta olbrzymia masa chłopska, która już niejednokrotnie wykazała swój patriotyzm, w obecnej sytuacji międzynarodowej była odsunęła się na miejsce, jakie jej chciało i jakie jej stałe w ostatnich latach w państwie wyznaczano, — mogła Polska tak za jednym zamachem otrząsnąć z nahlanej i obłudnej przyjaźni niemieckiej? A czy, gdyby nie zwarta i zdecydowana postawa masy chłopskiej, porozumienie Polski z państwami zachodnimi, tak zwanymi wielkimi demokracjami, było poszło tak łatwo? Wielkie demokracje, tworząc front przeciwtotalistyczny, liczyły na zdrowy instynkt narodu polskiego, wierzyły w szczere dążności masy chłopskiej do wolności!

Z drugiej zaś strony, ta zdecydowana masa chłopska w Polsce wykazała, że jej patriotyzm, jej entuzjazm dla państwa jest głębszy, jest bezinteresowny, jest całkiem inny, aniżeli płatnych zbirów hitlerowskich, zorganizowanych przez swego „wodza” w różnych SS, SA itp. Ten zdrowy i bezinteresowny entuzjazm chłop polskiego, gotowego każdej chwili do ofiar krwi i mienia na rzecz Polski, był jednym ze współczynników, nakazujących Niemcom pewne otrzymanie w ich światoburczych zapędach!

Słowem, jeżeli w obecnej chwili Polska zajęła w Europie stanowisko, na jakie zasłużyła, jakie jej się należy, to największa zasługa leży po stronie chłopów polskich, nie zapominając oczywiście i o reszcie narodu!

I na tegorocznych obchodach Święta Ludowego, musimy wykazać, że ani o jotę się nie zmieniliśmy, — że nas nikt jeszcze nie zmęczył, — że nas nikt jeszcze nie zniechęcił do dalszego trwania w pogotowiu wojennym! Musimy wykazać, że chłop w Polsce są niezłomni i w swoich uczuciach do kraju, i w swoich dążno-

ściach politycznych, i w swej raz zajętej postawie!!!

A chcąc to wykazać, musimy wszyscy, jak jeden, zjawić się na obchodach Świąt Ludowych w swoim powiecie. Ani jednego chłopca, ani jednej kobiety, ani młodziaka chłop-

skiej, słowem, nikogo nie powinno zabraknąć pod zielonymi sztandarami!

Tego wymaga chwila osobliwa, jaką Polska obecnie przeżywa, — tego wymaga honor chłop polskiego!

St. K.

Demonstracje w Palestynie przeciwko propozycjom angielskim

W zeszłym tygodniu ogłoszona została „Biała Księga”, regulująca sprawę Palestyny. Propozycje brytyjskie przewidują: 1) Utworzenie w ciągu 10 lat niepodległego państwa palestyńskiego, pozostającego z Wielką Brytanią w stosunkach traktatowych, dążących do zadośćuczynienia w sposób zadawalający handlowym i strategicznym potrzebom obu krajów. 2) Arabowie i Żydzi brać będą wspólnie udział w rządzie w celu zabezpieczenia żywotnych interesów obu narodowości. 3) Utworzenie niepodległego państwa poprzedzone będzie przez okres przejściowy, w ciągu którego rząd brytyjski będzie ponosił odpowiedzialność za rządy krajem.

Najważniejszym jest punkt 9-ty Białej Księgi, który przewiduje, że w ciągu najbliższych pięciu lat emigracja żydowska będzie dopuszczona w rozmiarach, które doprowadzą ludność żydowską mniej więcej do 1/3 ogólnej ilości mieszkańców Palestyny. Uwzględniając oczekiwany na-

turalny przyrost ludności arabskiej i żydowskiej, oraz biorąc pod uwagę ilość nielegalnych imigrantów żydowskich, znajdujących się obecnie w Palestynie, będzie można dopuścić w ciągu następnych pięciu lat, poczynając od kwietnia r. b. mniej więcej 75 tys. imigrantów żydowskich. W dodatku do powyższego kontyngentu 5-letniego, aby przyczynić się do rozwiązania zagadnienia uchodźców żydowskich, dopuszczonych będzie 25 tys. uchodźców.

Punkt 11-ty stwierdza, że po okresie 5-ciu lat żadna imigracja żydowska nie będzie ewentualnie dozwolona, o ile Arabowie w Palestynie na nią się nie zgodzą.

Żydzi na propozycje angielskie się nie godzą. Dla podkreślenia tego zorganizowali w całej Palestynie strajk generalny i demonstracje uliczne. W wyniku zaburzeń liczba rannych, umieszczonych w szpitalach, wynosi 100 osób.

Arabowie palestyńscy również nie godzą się na propozycje brytyjskie.

Defilada zwycięstwa w Madrycie Przemarsz wojsk włoskich i niemieckich przed gen. Franco

Zapowiadana od dłuższego czasu „zwycięska parada wojskowa” odbyła się 19 bm. i trwała przeszło 4 godziny. Jako pierwsze maszerowały oddziały włoskie, których przemarsz przed trybuną generała Franco trwał godzinę.

Za wojskami włoskimi maszerowały wojska hiszpańskie z różnych prowincji hiszpańskich. Na przedzie oddziałów hiszpańskich niesiono olbrzymi portret generała Franco. Cała ulica była udekorowana kwiatami i flagami włoskimi, niemieckimi, portugalskimi i hiszpańskimi.

Na trybunie głównej zajęli miejsca: generał Franco, członkowie rządu,

korpus dyplomatyczny i generałicia, oraz wielki wezyr marokański.

Oddziały marokańskie maszerowały wśród śpiewu pieśni: „Niech żyje śmierć”. Przemarsz wojsk niemieckich pod dowództwem generała v. Richthofena rozpoczął się o godz. 13-tej. Przez cały czas defilady nad miastem krążyły samoloty, uformowane w szyku, tworzącym słowo „Franco”.

Dodać jeszcze musimy, że wedle zapowiedzi po „defiladzie zwycięstwa” wojska włoskie i niemieckie mają opuścić Hiszpanię. Zobaczymy, czy to nastąpi.

Konfiskata dwóch artykułów w „Piśmie”

Najnowszy numer „Piasta” pojawił się bez artykułu wstępnego, który został w całości wraz z tytułem

skonfiskowany. W tym numerze uległ konfiskacie jeszcze jeden artykuł.

W kilku wierszach:

Ze świata

W Walencji aresztowano niejakiego Si-guenza, który brał udział w zamordowaniu założyciela „Falangi” Antonia Primo de Rivera.

Min. Starace wezwał faszystów, aby zaprzestali pić kawę, a co najmniej ograniczyli jej ilość.

Ukończywszy turę odcytową w U.S.A. Ewa Curie przybyła na kilka dni do Waszyngtonu.

Donoszą z Sowiecie, że na południu zanotowano tam temperaturę 32 stopni ciepła, gdy dalej na północ trwają nadal mrozy i śnieżyce.

W katastrofie samochodowej zginęli dowódca brygady Sieron i lotniczka-major

Paulina Osipienko. Dokonała ona przełomu z Moskwy na Daleki Wschód.

W okolicy miasta Warny podczas wierceń odkryto źródła naftowe. Wiercenie dokonuje rząd bułgarski.

W Trieście nastąpiła eksplozja transformatora elektrycznego, spowodowana uderzeniem piorunu. Straty są obliczane na 750.000 lirów.

W Marsylii policja francuska aresztowała dwóch Włochów, którzy zainstalowali tajny rurociąg i kradli naftę z rafinerii portowej. Dotychczas odprowadzili w ten sposób najmniej 20 ton ropy.

Duński statek motorowy „Alesia” spłonął doszczętnie na południe od Colombo na Oceanie Indyjskim. Załogę uratował pewien statek angielski.

Co piszą inni...

OZON POWINIEN BYĆ ROZWIĄZANY

„Słowo” wileńskie, omawiając wybory do samorządu wileńskiego, zajmuje się obszernie Ozonem, jego stanowiskiem uprzywilejowanym, jego zarozumiałością partyjną i jego zachowaniem się w dzisiejszej sytuacji.

Zdaniem „Słowa”: „Ozon występuje jako partia polityczna polska i wszędzie, gdzie występuje, przeciwstawia się polskim listom wyborczym. W Wilnie, Grodnie, Radomiu, Lwowie..., wszędzie, wszędzie, wszędzie. — Po co to robi? Gdyby miał szanse zwycięstwa! Gdyby był monopartią! — W ten czy w inny sposób ułożylibyśmy swój do niej stosunek. Ale nią nie jest, jest tylko partią polityczną, jak wszystkie inne, tylko różniącą się od tamtych swą wyjątkowo niesympatyczną taktyką i metodami w rozgrywkach politycznych. Jest coś bardzo dla nas wszystkich przykrego w konieczności ścierania się z Ozonem, zarówno w tych warunkach, jakie zaistniały w Polsce, jak w tych nastrojach, które zaistniały.”

A dalej pisze organ wileński: „Ale sprawa Ozonu wykracza o wiele poważniej poza temat personaliów list wyborczych. Z nich tylko niejako się wysącza i tworzy płamę na wspólnym zjednoczeniu nastrojów całego Państwa, które się dokonało samorzutnie. Co tu gadać! Przecież i w stosunku do polityki zagranicznej, i w stosunku do ułatwiania pracy rządowi, i powstrzymaniu od ostrzejszej krytyki, i w pożyczce lotniczej! Socjaliści nie wyszli, nie próbowali nawet wyjść na ulicę wobec zarządzenia zakazującego, mimo, iż wszystkie pierwsze — małe w Polsce znachodzone były wypadkami na bruku. A Poni. A patriotyzm całej prasy! A jednolitość w ocenie mowy Becka! No, jednym słowem: tego jeszcze nie bywało.

Jeden tylko Ozon... Jeden tylko Ozon w sposób denerwujący, drażniący ogół społeczeństwa rozpycha się łokciami, gdy cała Polska milczać już stoi w szeregu.

Bo jeden tylko Ozon, który pcha się w tej chwili nieproszony przez społeczeństwo do wyborów samorządowych, ośmiela się narzekać i tupać nogami na całą gębę, że nie ma jedności, bo mu tam przeszkadzają „endecy” a tam „socjaliści”, a indziej owacy, i że on zdobywa za mało mandatów!

Bo jeden tylko Ozon ośmiela się w takiej chwili wołać, że prawdziwe zjednoczenie Narodu, to jest nie to, które się dokonało, a tylko to: pod partyjną firmą „Obóz Zjednoczenia Narodowego”.

Po tych rozważaniach „Słowo” dochodzi do takiego wniosku:

„Możeby lepiej było tę partię w końcu rozwiązać i zwłaszcza za szerzenie defetyzmu i za podrywania zaufania do prawdziwej konsolidacji całego Narodu.”

Nie ma żadnej wątpliwości, że byłoby lepiej, że właściwie jest to konieczność państwowa. Ale, czy to nastąpi?

STAŁO SIĘ COŚ...

Korespondent warszawski „Słowa” donosząc o powrocie na widownię polityczną Witosa, Doboszyńskiego i Cata-Mackiewicza, pisze:

„A zatem do mobilizacji społeczeństwa w obliczu groźnych niebezpieczeństw powołane zostały ponownie siły, którym błędna polityka kazała przez czas dłuższy marnieć w bezczynności... Każdy patriota powinien cieszyć się więc, że w naszym życiu wewnętrznym stało się coś, co może tylko okazać się dla Państwa dobrym i pożytecznym.”

Jeżeli chodzi o ludowych przywódców, to ich sprawa nie została jeszcze ostatecznie rozwiązana.

To decyduje o sile Polski:

Pragniemy widzieć prawdziwe zjednoczenie, w której nie byłoby widać ani jednej szczeliny

Prezes Witos przemawia po raz pierwszy w Warszawie

Warszawa, (PAA). Dnia 18 bm. odbył się wojewódzki zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego z terenu wojew. warszawskiego w Warszawie.

W części uroczystej zjazdu wziął udział prezes Stron. Ludowego, W. Witos, manifestacyjnie powitany przez uczestników zjazdu, szczególnie wypełniających salę i hol w gmachu ZZK. Wśród nieprzerwanych okrzyków, dźwięków orkiestry, masy rzuconych kwiatów zajął Prezes miejsce przy stole prezydjalnym tonącym w bukietach bzu, otoczony czterdziestoma sztandarami organizacji Stronnictwa.

W prezydium zasiadali prezes wo-

jewództwa, Czapski, mec. Ujazdowski, wiceprezes Włodarczyk, b. min. Ładoś i sekr. nac. S. L. Bagiński.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Czapski, składając odpowiednią deklarację. Chór młodzieży odśpiewał specjalną pieśń, ułożoną dla prezesa Witos. Imieniem Mazowieckiego Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici” witał p. Witos i K. Bagińskiego oraz zjazd, p. Fabiański, im. Akademickiej Młodzieży Ludowej — p. Orzeł, im. Młodzieży żeńskiej — p. Kopytówna, im. kobiet p. Sierpińska.

Dłuższe przemówienie wygłosił serdecznie powitany Bagiński.

swojej woli, kto inny zdobywa nad nim prawo. Tym innym jest Ojczyzna, Państwo Polskie. Nie trzeba tu przypominać, że naszym najwyższym dobrem jest wolny naród i potężne państwo. Każdy obywatel wie, że przyczyną upadku Polski była małościowość przodującej warstwy w narodzie, która odsunęła chłopów od spraw państwowych. Zapłaciliśmy za to niewolą 150-letnią, która spadła na cały naród, a więc i na chłopów. Nie prowadzimy wielkiej polityki, nie znamy jej tajemnic, każdy jednak z nas rozumie, że wypadki niosą ze sobą niebezpieczeństwa bliższe. Jesteśmy u siebie, nie wyciągamy ręki po cudze. Pragniemy żyć w pokoju. Niestety, rzeczywistość mówi co innego. Są narody, które nie mogą się zmieścić u siebie, nie chcą żyć swoim, uznając prawo kłów i ostrych pazurów, wyciągają je chciwie po cudze dobro. W tych czasach, gdy prawo straciło swą moc na rzecz siły, jedyną ostoją naszą jest państwo silne, państwo opierające się o wszystkich obywateli. Oświadczam to twardo i wyraźnie, by nas gdzie trzeba usłyszano — staniemy, jak jeden mąż. Każdy wróg znajdzie nas zawsze gotowych, nie będziemy żądać za to żadnej nagrody, żadnego za to nie będziemy wystawiali rachunku. Jesteśmy bowiem nie najmiłymi, ale obywatelami naszego państwa.

Nie brak w świecie narodów, których historia niczego nie nauczyła. Do nich niestety należą słowianie. Niemcy niszczyli ich zawsze. Los Czechów dowodzi, że Niemcy się nie zmienili. Idąc razem możemy u-

trzymać się, osobno — przegrać. Lud polski w swej masie w to nie uwierzył, ten lud, który dając wedle swej możliwości państwu swój grosz, nie uchylił się od najcenniejszego podatku, podatku krwi. Ten podatek był, jest i będzie płacony.

Ta postawa ludu polskiego dowodzi, że lud ten nie potrzebuje nauki patriotyzmu i w razie potrzeby spełni swój obowiązek do joty. My nie chcemy być w niewoli i w niewoli nie będziemy, my znamy naszą godność i honor, a niewola jest tych wartości zaprzeczeniem. Kto wie, czy chwile, jakie obecnie przeżywamy nie są ostatnie w pokoju, kto wie, czy postawa, jaką w tej chwili zajmuje lud nie przeważa szali na rzecz pokoju.

Zacytuje tu wam pewien przykład z życia chłopskiego, być może nieco twardy ale trafny. Gdy awanturnik chce iść do karczmy ale wie, że może tam dostać w mordę, to będzie na pewno wolał zostać w domu. Jeśli wróg nasz wie, że zamiast spodziewanych korzyści może oberwać guza, zostanie w domu.

Są chwile, gdy dobra moralne trzeba przenieść nad materialne. Nie zostawicie po sobie kamienic, ani folwarków, ani pieniędzy, ale niech synowie wasi odziedziczą po ojcach swych imię dobre, to bowiem dłużej trwa niż dobra ziemskie (oklaski).

W dalszym ciągu swego przemówienia prezes Witos, nawiązując do znaczenia opinii w życiu narodu, tej opinii, która, jak powiedział jeden z myślicieli, „jest potężniejsza niż królowie ziemscy”, a której brak tak często zarzucała nam za granicą, wyraża nadzieję, że oburzona w marcu br. opinia ta będzie zjawiskiem trwałym. Pragniemy widzieć prawdziwe zjednoczenie, w którym nie było by ani jednej szczeliny. To decyduje o sile Polski. (Długotrwałe oklaski, okrzyki „Niech żyje!” orkiestra gra hymn narodowy, który sala podchwytuje i śpiewa stojąc. Zebranie kończy się odśpiewaniem Roty).

Nie i nigdy!

P. Bagiński stwierdził, że to co się dzieje obecnie w świecie wymaga, że postawa chłopów, obrady i czyny muszą być związane z tymi zagadnieniami. Jeśli chodzi o moment walki z obcym najazdem, jeśli chodzi o ofiary — chłop zawsze wykazał swą wielką ofiarność. Dowodem tego rok 1920, jest i będzie również rok 1939. Szczegółowo omawia jak dużą rolę odegrały w roku 1920 stronnictwa polityczne oraz jaką winny odegrać

obecnie i jaką odegrają.

O sytuacji zagranicznej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków z Niemcami — mówił — b. min. pełn. Ładoś.

Chłopi niezwykle żywo reagowali na każde słowo wspominające o stosunku Niemiec do Polski, jak również podkreślające nasze nieugięte stanowisko, streszczające się w słowach: nie i nigdy!

Manifestacja na cześć Francji i Anglii

Po referacie p. Ładosia, prezes Czapski wznosił okrzyk na cześć Francji i Anglii oraz wszystkich przyjaciół Polski. Okrzyk ten został

podchwyczony żywiołowo przez całą salę, która długo manifestowała na cześć tych państw.

Odezwa i przemówienie W. Witos

Prezes Czapski odczytał wśród dużego entuzjazmu odezwę W. Witos, jako prezesa stronnictwa. Uczestnicy zebrania, po odczytaniu miejsca,

że Polska jest gotowa do walki oraz że nie odda ani grudki ziemi — odśpiewali hymn narodowy.

Służba, służba i jeszcze raz służba!

Na wielokrotnie powtarzane żądania z sali zabrał głos W. Witos, rozpoczynając swoje przemówienie od zacytowania dwóch przysłów chłopskich o grzybach w barszczu i krowie, która dużo rycząc mało mleka daje. Nawiązując do zakończenia przemówienia p. Ładosia, który wyraził życzenie by w najbliższym czasie lud polski powitać mógł odpowiednio W. Witos, W. Witos oświadczył z naciskiem „oświadczam publicznie, za żadnym stanowiskiem nie gonilem i nie gonię, zaszczytów nie pragnę i nie są mi one potrzebne, zostało mi tylko jedno: służba, służba i jeszcze raz służba!”.

„Teraz gdy wali się na nas lawina wypadków, nie chcę mówić o rzeczach wam wszystkim znanych, o naszych trudach i bolączkach, nie będę czynił żadnych obietnic, bo dawać je łatwo, trudniej dotrzymać. Zapytacie mnie może o drogę powiem wam mamy nasz program znany wszystkim członkom stronnictwa, a czas i wypadki stwarzają nowe sytuacje i dyktują nasze kroki. Dążymy do celu który jest nam znany!”

Muszę tu oświadczyć, że od naszej zdolności i ofiar zależy, co otrzymamy. Rzeczą słabych jest czekać — mocni tworzą swą przyszłość i zdobywają prawa. Oświadczam zdecydowanie, praca nasza nie jest ukończona, nie wolno nikomu spocząć, zniechęcić, to byłby pierwszy krok do katastrofy. Musimy więc uzbroić się w cierpliwość. To, co osiągnąć musimy, nie będzie wnet, to potrwa. Duże cele, jakie stoją przed nami wymagają czasu i wysiłku. Przyszliśmy wiele, ale i na wiele przygotowani być musimy. Młodość mieliśmy chmurną i górną, a może więcej chmurną, ale jak to słyszałem kiedyś od staruszka księdza z Ewangelii wyjęte „Królestwo Boże gwałt cierpi i gwałtownicy zdobywają je”. Sądziłem wtedy, że ksiądz się myli, ale nie, on się nie mylił — te słowa Ewangelii wskazują nam tylko, że i tam nie ma miejsca dla maźgajów, cierpiętników, dla ludzi słabych. A teraz weźmy królestwo ziemskie z jego specjalnymi dziś aniołami-stróżami — to wiemy co tu robić. Lecz obecnie przychodzą takie chwile, gdzie człowiek przestaje być panem

Depesza Ign. Paderewskiego do W. Witosy oraz Stron. Ludowego

Kraków, (PAA). Do redakcji „Piasta” w Krakowie nadeszły dwie depesze od bawiącego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Ignacego Paderewskiego.

W pierwszej — do Wincentego Witosy — I. Paderewski depeszuje: Z głębi serca śle Panu Prezesowi najgorętsze życzenia długich i owocnych lat pracy w ofiarnej służbie Ojczy-

nie i ludowi polskiemu.

W drugiej — do Stron. Ludowego — śpieszy I. Paderewski wyrazić uznanie Stronnictwu na wieść o wyborze na prezesa W. Witosy. Dłuższa ta depesza kończy się życzeniem, aby praca Stronnictwa oparta na zasadach demokratycznych zakończyła się triumfem dla powszechnego dobra państwa i jego obywateli.

Niemcy domagają się kolonii

W związku z rozpoczęciem w Wiedniu konferencji kolonialnej, prasa niemiecka rozpoczęła kampanię, żądając w ostry sposób zwrotu dawnych kolonii niemieckich.

Organ marsz. Goeringa „Essener National-Zeitung” — twierdzi, że „żądanie zwrotu kolonii niemieckich wysuwane jest nie tylko wewnątrz granic Rzeszy, lecz przez wszystkich Niemców całego świata”.

„Wołanie o nasze kolonie — pisze dziennik — powinno znaleźć odźwięk tam, dokąd wołanie to jest skierowane, zanim Rzesza nie będzie

zmuszona dla ratowania swego gospodarstwa oraz dla zapewnienia środków do życia swemu narodowi włączyć się znowu do gospodarstwa światowego przy pomocy takich metod oraz w takim rozmiarze, że nie będzie to z pewnością na rękę innym państwom”.

„Voelkischer Beobachter” pisze w korespondencji z Wiednia, że „przez 4 dni rozbrzmiewać będzie z Wiednia z namiętną stanowczością wołanie o zwrot kolonii niemieckich. Wołanie to rozejdzie się po całym świecie”.

Ferment w masach niemieckich wzrasta

Ze wszystkich stron Rzeszy przychodzą sprawozdania o wzrastającym niezadowoleniu wśród robotników, wywołanym obniżeniem zarobków i pogarszającym się stale stanem aprowizacji.

W Zagłębiu Saary doszło w drugiej połowie kwietnia w jednym z przedsiębiorstw zatrudnionych przy budowie umocnień na słynnej linii Zygfryda do ostrego zatargu między robotnikami i przedsiębiorcami. Bezpośrednią przyczyną zatargu było wysunięte przez techniczne kierownictwo firmy żądanie, skierowane pod adresem robotników — podniesienia wydajności pracy. Na uwagę jednego z robotników, że jest to ze względu na marne odżywienie niemożliwe — jeden z inżynierów nazwał robotników „leniwymi świntuchami”.

Wszyscy robotnicy złożyli wobec tego pracę, domagając się wydania papierów. Wówczas kierownictwo zawezwało oddział SS. Robotnicy rozpędzili szturmówkę hitlerowską, przyczem dwóch szturmowców pobiło tak ciężko, że musiano odstawić ich do szpitala. Kierownictwo zażądało

interwencji policji, która aresztowała 25-ciu robotników, pozostałych zaś rozdzielono w grupach po 2 do trzech osób na inne odcinki linii Zygfryda.

Ludowcy podwarszawscy manifestują na cześć Francji i Anglii

Warszawa, (PAA). Staraniem Stronnictwa Ludowego pow. warszawskiego odbyło się dnia 18 bm. tradycyjne święcone, na które przybyło ponad 200 osób z władzami Stron. Ludowego na czele.

Wygłoszono szereg przemówień, m. in. ks. Panaś, zabierając głos,

Warszawa, (PAA). W ub. tygodniu odbyła się na sesji wyjazdowej w Kutnie Sądu Okręgowego z Łodzi rozprawa przeciw znanemu działaczom ludowym Józefowi Gójskiemu z Warszawy i Władysławowi

wspomniał na serdeczne stosunki, jakie Polacy żywili zawsze do Francji oraz do innych aliantów, wnosząc okrzyki na cześć Francji i Anglii, które zebrani podchwycili. Obecny na święconym dziennikarzom francuskim urządzono serdeczną manifestację.

Oto, kto nie płaci podatków

Największą fabryką wyrobów włókienniczych w Polsce jest „Widzewska Manufaktura”, własność Uszera i Maksa Kohna. Przedsiębiorstwo to ogłosiło w ubiegłym tygodniu niewypłacalność.

Przy tej sposobności wychodzi na

jaw rzecz bardzo ciekawa. Okazuje się mianowicie, że „Widzewska Manufaktura” zalega z podatkami na sumę 18 milionów zł. Pomyśleć tylko: 18 milionów zł.

Że zaległości te nie powstały z dnia na dzień, to jasne. Musiały się one zbierać na dłuższy czas. I tu właśnie nasuwa się pytanie: jak to się stało i dlaczego się to stało? Władze podatkowe bardzo gorliwie i bardzo skrupulatnie ściągają każdy grosz z małych podatników. O ileż bardziej opłaciło by się Skarbowi Państwa, gdyby tę gorliwość skierowano w stronę panów Kohnów i innych grubych podatników!

Fałszywa wiadomość o stanowisku p. Arciszewskiego w stosunku do Stronnictwa Ludowego

Warszawa, (PAA). Jedna z agencji podała wiadomość jakoby przewodniczący CKW PPS, p. Tomasz Arciszewski, przemawiając na XIII zjeździe ZZK, miał oświadczyć, że Stronnictwo Ludowe jest rozbite oraz że chłopci nie przedstawiają nawet takiej siły, jaką stanowi PPS, z czego miał wysunąć wniosek: „że liczyć musimy tylko na własne siły”.

Jak miała możliwość stwierdzić PAA w miarodajnych źródłach, wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa. Prezes Arciszewski wręcz od-

wrotnie bardzo ciepło wypowiedział się za współpracą z ruchem ludowym.

Specjalna komisja rozpatruje sprawy oddłużeniowe

Warszawa, (PAA). Zespół posłów — rolników OZN nie zaprzestaje wysiłków, zmierzających do uregulowania tak niezmiernie ważnej sprawy dla wsi, jaką jest oddłużenie. Na konferencji posłów z przedstawicie-

lami rządu wybrano specjalną komisję, która rozpatrzyć ma sprawy oddłużeniowe, biorąc pod uwagę dotychczas zgłoszone wnioski i zajęte przez rząd stanowisko. — Ciekawi jesteśmy, jaki to wyda rezultat.

Prokurator cofa całe oskarżenie przeciw ludowcom

Chlebemu z kutnowskiego o przestępstwo z art. 154 k. k. popełnione w czasie uroczystości Czynu Chłopskiego w dn. 15. VIII. 1938 r.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd wobec zrzeczenia się przez prokuratora oskarżenia umorzył postępowanie.

Oskarżonych bronił apl. adw. Ścigalski z Warszawy.

Mszczą się na Rauschningu

Prasa gdańska donosi, że uniwersytet berliński uchwalił anulować doktorat, uzyskany w r. 1911 przez b. prezydenta Senatu, dr. Rauschninga, który — jak to donosiliśmy — odkrył plany Hitlera odnośnie Gdańska i Polski.

Niedawno też, również za działalność antyhitlerowską, Senat gdański odebrał dr. Rauschningowi obywatelstwo gdańskie.

Zmiany wojewodów

Dotychczasowy wojewoda poznański, p. Artur Maruszewski, został zamianowany wojewodą w Wilnie.

Wojewodą poznańskim zamianowany został dotychczasowy wojewoda wileński p. Ludwik Bociański. mowy charakter układu dwustronnego. Autor tych uwag widziałby najchętniej przejście od obecnego systemu układów dwustronnych do zasady kolektywnego bezpieczeństwa, która wciąż jeszcze pokutuje w dyplomacji sowieckiej.

Mord statystyczny Polaków w Niemczech

W ostatnim spisie ludności w Niemczech pisze prasa holenderska jako o masowym mordzie statystycznym Polaków w Niemczech, którym władze niemieckie na każdym kroku życie uprzykrzają.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

82)

W tej chwili Anka była strasznie zadowolona, że stoi plecami do ściany, na której wisi lampka naftowa i, że, dzięki temu, ani ciotka, ani dr Johnke nie mogą zobaczyć, jakiego spiekała raka. Ciotka zresztą może nie zdziwiłaby się wcale. Ciotka była już stara i wiedziała wiele. Wiedziała też z pewnością, że przekonanie się o uczuciu choćby najobojętniejszego mężczyzny jest zawsze radośnym odkryciem dla kobiety, no i wiedziała jeszcze, że dr Johnke wcale nie jest dla Anki tym obojętnym mężczyzną. Ciotka miała jeszcze bardzo dobre oczy i widziała, że Anka inaczej zupełnie zachowuje się w towarzystwie młodego księcia.

Anka i „pan Alfred”, jak kazał się nazywać ten cudem prawdziwym, a nie bez pewnego ich udziału, odnaleziony syn księżny, to było po prostu dwoje wyrostków, których całą radość stanowiło wspólne uganianie się po olbrzymim, bezludnym dzikim parku. Wspólnie podchodzili sarny

w ich kryjówkach leśnych, podpatrywali zaloty wiosenne złotopiórych, ogoniastych bażantów, ploszyli wielkie nieszkodliwe węże, wygrzewające się na słońcu wśród sztucznych ruin, albo wieczorami słuchali głębokich trelów słowiczych. Obserwowanie z przyrodą sprawiało im tak wielką i widoczną przyjemność jak dwojgu dzieciom, puszczonej samopas, bez nadzoru starszych. Oho! Ciotka niejedną raz przyglądała się badawczo siostrzenicy po jej powrocie z takiej wólczygi, ale nigdy nie zauważyła nic podejrzanego. Nie! Anka spoufaliła się może za dużo z młodym księciem, lecz nie ulegała żadnej wątpliwości, że traktuje go tylko jako kolegę. A tak to groźnie zapowiadało się z początku, i tyle też wylała Anka, kiedy księżna zabierała rannego z gajówki. Ciotka zresztą przewidywała od razu, że to są takie tylko kaprysy młodej i niedoświadczonej dziewczyny.

A z tym Johnkem było inaczej

zupełnie. Tu od razu ciotka spostrzegła w Ance dziwną, subtelną zmianę. Po pierwszej wizycie, kiedy przyszedł kupić drewno, a nie był zbyt gościnnie przyjęty, Gołąbkowa sama uznała, że jest bardzo przyjemny i taki jakiś podobny do innych młodych ludzi, których zdarzało się jej spotykać. I nie mogła się oprzeć wrażeniu, że ten człowiek właśnie odegra jakąś rolę w życiu Anki.

Przekonała się szybko, że przeczuć to nie było mylnie. Anka dowiedziawszy się, jakiego gościa miała tego dnia ciotka, spochmurniała dziwnie. Bąknęła coś, że poznała go już kiedyś i nie trudno było się domyślić, że żałuje, że przyszedł w czasie jej nieobecności. A kiedy Johnke, nieoczekiwanie dla Gołąbkowej, nazajutrz też się zjawił, Anka ożywiła się natychmiast, rozmawiała z nim wesoło, a kiedy poszedł, długo jeszcze stała na przyzbie, wpatrzona w postać, niknącą w mroku alei wysokich topoli, prowadzącej od bramy ku szosie.

Wszystkie te spostrzeżenia sprawiły, że Gołąbkowa teraz nie potrzebowała światła, aby zauważyć nie tyle rumieniec, ile pewne zmieszanie Anki. Była też pewna, że Anka no-

stara się je jakoś ukryć.

Nie myliła się i tym razem. Anka opuściła nagle jasną główkę i rozśmiała się głośno.

— Panie doktorze — tupnęła rezolutnie nóżką. — Proszę nie wytrzeszczać tak na mnie tych okularów. Wygląda pan w nich okropnie. Jak sowa.

— Ależ wcale nie wytrzeszczam — bronił się dr Johnke. — Ale może odbija się w nich światło. Bardzo przepraszam. Wcale nie chciałem razić pani blaskiem moich oczu — dodał z humorem.

Zdjął jednak okulary, przetarł je starannie chusteczką i położył na stole.

Macie ją — powiedziała jowialnie Gołąbkowa. — Niby to się ujmuje za panem, a w gruncie rzeczy wyśmiewa się z pana sama. Ale nie trzeba na nią zwracać uwagi. To jeszcze koza. Proszę pić herbatę póki gorąca.

Przysunęła gościowi chleb oraz masło i mrugnęła siostrzenicy, żeby usiadła, ale Anka nie mogła przeboleć zniewagi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludowcy piszą:

Szkodnicy spółdzielczości

Jak dalece nie można dziś zaufać ludziom, nie mającym wyraźnego obojczyka ideowego, świadczy może poniższy autentyczny fakt, który zdarzył się przed kilkunastu dniami w tut. wiosce Nienadówce, a który dla przestrogi innym, podaję do publicznej wiadomości i proszę o jego ogłoszenie na szpaltach tamt. „Gazety Grudziądzkiej“.

Oto jeden z zamożniejszych tut. gospodarzy, nazwiskiem Chorzepa Wojciech, obdarzony w życiu tut. gromady dość dużym kredytem moralnym, dopuścił się haniebnego czynu, wywołując nim powszechne w całej gromadzie oburzenie, a we wsiach sąsiednich złośliwe i krytyczne uwagi pod adresem naszej pracy spółdzielczej.

Czyn ten polegał na świadomym wykorzystaniu zaufania w powierzony mu jako członkowi zarządu miejscowej Kasy Stefczyka czynności, zawarcia w jej imieniu i na jej rzecz kontraktu kupna parceli budowlanej u pewnej rodziny żydowskiej, która odziedziczyła ją po swoim ojcu, a ten ostatni otrzymał ją znowu od rezydującego tu niegdyś dworu szlacheckiego.

Zarząd miejscowej Kasy w porozumieniu z zarządem Kółka Rolniczego postanowił wykupić ten plac i wybudować na nim wzorowy budynek własny, mogący pomieścić obie instytucje spółdzielcze, nie mające do tej pory własnych lokali. Parcela ta leży w centrum wsi, na skrzyżowaniu dróg, utrzymujących znaczny ruch komunikacyjny i z tej racji ma idealne wprost warunki, zwłaszcza dla rozwoju sklepu K. R.

Rezultat tej transakcji był zgoła niezwykły i nieoczekiwany. Po zawarciu ugody ustalającej cenę kupna tej parceli na kwotę 460 zł, co równa się cenie 3 zł i kilka kroszy za 1 m² (150 m² x 3 zł) oraz spisaniu z kontrahentem prowizorycznej umowy, z oznaczeniem w niej terminu dopłaty reszty ceny kupna, wręczeniu mu na poczet zadatku w kwocie 160 złotych i złożeniu na tym akcie własnoręcznych podpisów zainteresowanych stron, oczywiście z udziałem wymienionego wyżej Chorzepy, nie zapowiadało jakichkolwiek komplikacji. Aliści w kilka dni potem akcie gruchła wieść, że Chorzepa kontraktował tę parcelę na swoją wyłączną własność, wprowadzając kontrahenta w błąd oświadczeniem mu, że spółdzielnia od kupna odstępuje Zebrany na przedce zarząd i rada nadzorcza Kasy, wezwawszy również tego „filantropa“, miały możliwość skonstatować dowodnie dokonany przez niego fakt kupna tej parceli dla siebie, czego wcale nie tał. Rzecz naturalna, że przyjęcie tego faktu do wiadomości członkom zarządu, nie odbyło się na sucho. Zebrany także przy tej okazji tłum, w liczbie kilkudziesięciu osób, nawymyślał mu po swojemu.

Wszystko to nie zdało się na nic i nie zmieniło sytuacji. Presja moralna, drwiny czy nawet pogroźki, nie działają widocznie na ludzi tej kategorii. Trza było wobec tego uciec się do ochrony prawnej, składając w tym celu meldunek Post. Pol. Państw. a ta ustaliwszy odpowiedzialność karna za popełnienie tego

czynu z art. 243 i 269 k. k. wszczęła zaraz w tej sprawie dochodzenie.

Nie wątpimy, że sprawa weźmie pomyślny dla nas obrót a wydany w niej wyrok uwzględni nasze słusze pretensje w pełnej postaci, a nadto wszystko, że wyrok będzie on także odstraszającym czynnikiem dla tego rodzaju naśladowców.

Kto nie posiada wielu zalet charakteru i wypływającego stąd poczucia godności indywidualnej, wymagającej znowu sumiennego i uczciwego wykonywania powierzonych swej pieczy obowiązków, tego nie hamują

żadne skrupuły natury etycznej w drodze do zaspokojenia choćby kosztem ogółu — swoich osobistych i wybitnie egoistycznych celów, maskowanych chytro fałszywymi pozorami rzekomo uczciwej i bezinteresownej pracy.

Nauczeni tym doświadczeniem, powtarzają wszyscy uczciwi ludzie słyszany gdzieś refren: „od głodu, ognia, wojny i fałszywych spółdzielców zachowaj nas Panie“.

Nowak Walenty,
czł. zarządu K. R.

W Poznaniu powstaje liceum
spółdzielcze

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. ks. Piotra Warchyniaka w Poznaniu, po utworzeniu w roku ubiegłym jednorocznej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego, która będzie nadal prowadzona, przystępuje również w bieżącym roku do zorganizowania dwuletniego Liceum Spółdzielczego.

Liceum Spółdzielcze jest przeznaczone dla absolwentów czteroletnich gimnazjów ogólnokształcących i innych równorzędnych szkół zawodowych. Zadaniem jego jest wykształcenie i wychowanie młodzieży do sa-

modzielnej pracy w charakterze kierowników spółdzielni.

Materiał nauczania jest tak ułożony, że oprócz szczegółowego uwzględnienia technicznej strony zagadnień, związanych z pracą kierowniczą w spółdzielniach, zapewni uczniom także dokładne zrozumienie wszelkich przejawów życia spółdzielczego, dając równocześnie absolwentom dzięki przedmiotom ogólnokształcącym pełne średnie wykształcenie zawodowe.

Prospekty wysyła Dyrekcja Liceum Spółdzielczego w Poznaniu, przy al. Marcinkowskiego 24.

Które władze mają prawo
wydawać zaświadczenia niepodległościowe

Władzami, właściwymi do wydawania zaświadczeń dla osób, należących do organizacji lub formacji niepodległościowych są: Wojskowe Biura Historyczne. 2) Komisja Kwalifikacyjna Polskiej Organizacji Wojskowej przy Wojskowym Biurze Historycznym. 3) Archiwum Wojskowe. 4) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr VII. 5) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr VIII. Zależnie od okoliczności, która z wyżej wymienionych władz oraz instytucji przechowuje akta danej organizacji lub for-

macji niepodległościowej.

Wojskowe Biuro Historyczne przechowuje akta: Armii Polskiej od 1 października 1910 r. do 6 sierpnia 1914 r. Polskich Drużyn Strzeleckich od 31 lipca 1911 r. do 6 sierpnia 1914 r. Drużyn Podhalańskich od 1 lipca 1912 r. do 6 sierpnia 1914 r. Drużyn Bartoszewskich od 1-go lipca 1912 do 6 sierpnia 1914 r.

Biuro Historyczne przechowuje również akta innych organizacji niepodległościowych.

Koła watykańskie
zaprzeczają

Od pewnego czasu w różnych piśmiech coraz to pojawiała się wiadomość, że Ojciec św. opracowuje opracowuje obecnie encyklikę, której tematem ma być pokój. Według tych informacji Papież dlatego właśnie, będąc zajętym tą pracą, w ciągu ostatnich kilkunastu dni udzielał tylko bardzo ograniczoną ilość audiencji.

Oobecnie, jak stwierdza na podstawie wiadomości z miarodajnych źródeł watykańskich korespondent rzymski „De Maasbode“, wersji tej zaprzeczono. Pius XII i pod tym względem idąc za przykładem swego wielkiego poprzednika Piusa XI, nie informuje nikogo, nawet swych najbliższych współpracowników o swych zamierzeniach, a więc wszelkie domysły na temat encykliki o pokoju są przedwczesne. Jak dotychczas Ojciec św. o encyklice nie wspominał.

List biskupa v. Galen
do Hitlera

Tygodnik emigracji katolickiej „Der Deutsche Weg“ zamieszcza pełny tekst pisma, jakie do kanclerza Hitlera wystosował biskup diecezji monasterskiej mgr. von Galen. Na pismo to, wysłane w dniu 8 marca br. dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi.

W liście swym biskup von Galen porusza sprawę szkół wyznaniowych w Niemczech, stwierdzając, że ludność sama domaga się szkół katolickich. Świadczy o tym najlepiej — pisze biskup v. Galen — fakt, że w dniu 26 lutego 1939 r. (w niedzielę) na ogół 824.122 osób dorosłych, które były obecne na nabożeństwach we wszystkich kościołach diecezji monasterskiej, 813.471 osób na wezwanie duszpasterzy podniesieniem do góry ręki wypowiedziało się za szkołą wyznaniową. Wynika więc z tego, że mniej więcej 98,7% ludności żąda szkół wyznaniowych i że przeciwko tym szkołom jest zaledwie znikoma garstka (1,3%). Biskup v. Galen zwraca się do kanclerza z prośbą, aby wysłuchał żądań większości i nie pozwolił na dalsze prześladowanie i tępienie szkolnictwa katolickiego.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachun
Gazeta Grudziądzka		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
ocza: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachun
Gazeta Grudziądzka		22
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____ gr _____ jak wyżej		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
Gazeta Grudziądzka		
Poczta: Poznań 3		
Podpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Teściowie zamordowali zięcia

18 lutego br. na polach majątku Konopnica powiatu kutnowskiego znaleziono w kopcu ziemnym zakopane zwłoki młodego mężczyzny, który został zabity uderzeniem ostrego narzędzia w głowę. Zarządzone przez policję dochodzenie ustaliło, że zabitym jest Antoni Sierant, mieszkaniec wsi Dąbrowice. Dalsze dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonali teściowie Sieranta, Franciszek i Marianna Gralakowie. Sierant ożenił się z córką Gralaków, wniósł kilka tysięcy złotych, wzamian miał otrzymać połowę gospodarstwa Gralaków — 8 mórg jeszcze za życia i resztę po śmierci. Ponieważ Gralakowie zwlekali z przepisem dochodziło na tym tle do niesnasek. W końcu Gralakowie wyraźnie dążyli do pozbycia się zięcia i zmuszali córkę, by unikała męża. W ten sposób zamierzali pozbyć się Sieranta, który za wniesione pieniądze budował domy, aby je przez to uznać za swą własność. W lutym br. Gralakowie postanowili rozprawić się z Sierantem ostatecznie. Gdy znajdował się w stodole, oboje z nienacką wpadli z siekierami i zadali mu szereg ciosów z tyłu w głowę. Gralakowa leżąc go dobiła uderzeniem siekiery i oświadczyła: „ma dosyć, już cholera go wzięła”. Zwłoki w nocy wywieźli na pole folwarczne i zakopali, nie pozwalając obejrzeć ich córce. Na-

stępnego dnia zmusili córkę, aby udała się do rodziców Sieranta i spytała czy nie ma męża, który jakoby wyszedł w odwiedzinach do swych rodziców i nie wrócił. Dopiero, gdy znaleziono zwłoki Sieranta, zbrodnia się ujawniła i Gralakowie przyznali się do zabójstwa, tłumacząc się, jako-

by zięć maltretował ich i córkę. Gralakowie zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie. Sąd Okręgowy skazał 59-letniego Franciszka Gralakę na 12 lat więzienia, a 49-letnią Mariannę Gralakę na 15 lat więzienia.

Wolał śmierć niż powrót do Niemiec

Władze bezpieczeństwa w Tarnowskich Górach przytrzymały niej. Pawła Kralla, który nielegalnie przekroczył granicę niemiecko-polską. Przytrzymanego zamknięto i oświadczone mu, że będzie z powrotem odesłany za granicę. Rano zauważono, że Krall powiesił się na szaliku. Po-

moc nadeszła w porę i niedosłanego samobójcę zdołano przyprowadzić do przytomności. Krall oświadczył, iż usiłował pozbawić się życia, gdyż za żadne skarby nie chce wrócić do Niemiec, woli śmierć w Polsce, niż życie w nędzy i poniewierce w Niemczech.

Złodziej kolejowy zginął na dachu wagonu

Ub. nocy o godz. 2-ej na stacji Zajęczkowie Tczewskie znaleziono na jednym z wagonów towarowych zwłoki mężczyzny z raną postrzałową ramienia. Zabitym okazał się 27-letni Bolesław Elward, mieszkaniec Gdyni.

Śledztwo ustaliło, że Elward postrzelony został przez strażnika kolejowego podczas kradzieży łomu żelaznego z pociągu jadącego z Gdyni i

zmarł w drodze prawdopodobnie wskutek upływu krwi. Dochodzenie w toku.

—:—

Powódź w kieleckim

Kłeska powodzi, która nawiedziła powiat kielecki jak również i powiat ilżecki, wyrządziła bardzo znaczne szkody.

W dniu powodzi zalane były wodą częściowo Wachock, Starachowice, Dolna z Opustem, Wierzbnik, Michałów, Mitulisko oraz w powiecie opatowskim Ostrowiec i niemal wszystkie miejscowości przyległe do rzeki Kamiennej.

Nawałnica zniosła kilka mostów na terenie powiatu ilżeckiego. W Wierzchniku zalany był wodą tartak i forniernia. Zniesione zostały również liczne słupy z przewodami wysokiego napięcia.

Ludność ewakuowano na czas tak, że żadnych ofiar w ludziach nie było.

Na tereny dotknięte klęską przybył wojewoda kielecki. W godzinach popołudniowych wody zaczęły opadać.

W powiecie jędrzejowskim na terenie gminy Brzegi stan Nidy podniósł się o 2 i pół metra zalewając około 230 ha pól uprawnych. W powiecie pińczowskim we wsi Umianowice woda zalała łąki i pola uprawne na przestrzeni ok. 150 mórg. Maksymalna fala powodziowa na Nidzie już minęła. Poza zalaniem łąk nizinnych i częściowo pól uprawnych wylew rzeki Nidy w Pińczowskim większych strat nie wyrządził. Obecnie fala powodziowa przechodzi przez miejscowości Wiślice i Chatel.

MILION ŻŁ STRAT

Nadeszły wiadomości, iż w wyniku powodzi w wojew. kieleckim majątki ziemskie, oraz okoliczni właściciele ponieśli straty na około miliona złotych.

Niemcy, którzy zbiegli do Rzeszy... żałują

Rozagitowane nieliczne jednostki spośród Niemców w Polsce, które zbiegły do Trzeciej Rzeszy, obecnie donoszą swoim krewnym, że żałują swego kroku. Jeden ze zbiegów z miejscowości Bielawy, pow. Chełmno, zawiadomił swoją rodzinę, że stosunki aprowizacyjne w Niemczech są fatalne. O maśle mowy nie ma, a ostatnio daje się odczuwać nawet brak margaryny. W Polsce miał wszystkiego pod dostatkiem.

Pijany motocyklista sprawcą śmierci żony

Tragiczny wypadek motocyklowy wydarzył się w Warszawie.

Jadący z nadmierną szybkością motocyklem 52-letni kominiarz Franciszek Semenowicz wpadł na jadący przed nim samochód prywatny. Motocykl wywrócił się. Semenowicz i jego 54-letnia żona Maria, jadąca na tylnym siodełku, spadła. Semenowiczowa uderzyła tyłem głowy o bruk, doznając pęknięcia czaszki i zmarła przed przybyciem lekarza. Niefortunny motocyklista doznał poranienia prawego policzka i potłuczenia czoła oraz prawej nogi. Lekarz stwierdził, że Semenowicz był pijany. Przewieziono go do 17 komisariatu, gdzie pozostał do czasu wytrzeźwienia.

Zwłoki Semenowiczowej przewieziono do prosekutorium. Policjanci

wydziału ruchu kołowego sporządzili protokół. Nie ulega jednak wątpliwości, że winę za wypadek ponosi motocyklista, który uderzył o tył samochodu, jadącego przed nim.

Głupich nie sieją — uwierzyła cygance!

W Wejherowie, do p. Agaty Madowskiej przybyła Cyganka, jak się później okazało — Zofia Paszkówna, celem wrózenia. W trakcie rozmowy Madowska zwierzyła się Cygance, że cierpi na jakąś chorobę, której żaden lekarz nie może wyleczyć i nikt nie może określić choroby. Cyganka pochwyliła w lat okazję i zaofiarowała się przeprowadzić kurację Madowskiej za pomocą czarów. Aby zamawianie lepiej skutkowało, Cy-

ganka zażądała zapłacenia z góry 8 zł i garderobę.

Naiwna Madowska dała jej pieniądze i garderobę, wartości 24 zł, czekając na rezultat czarów.

Mimo dłuższego upływu czasu choroba nie ustąpiła i dopiero wtedy przekonała się Madowska, że została bezczelnie oszukana. O powyższym zgłosiła zameldowanie w policji, która wszczęła śledztwo.

Dziś nadesłania



Nr listy rozrachunkowej _____

Wpisać _____

Sprawdzić _____

Zamawiam

egz. „Gazety Grudziądzkiej“

wydanie główne
(nieodpowiednie tańsze
składki) tygodnik

na okres _____
(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korrespondencja, za którą wpłata kwota inna, podlega opłacie przez nadejście zniżki pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 23 maja 1939

Wtorek: Dezydereo

Wschód słońca: 3.32; zachód 19.32

Środa: Joanny

Wschód słońca: 3.31; zachód 19.34

Czwartek: Grzegorza

Wschód słońca: 3.30; zachód 19.35

Od wydawnictwa

Z okazji świąt następny numer „Gazety” wydamy w podwójnej objętości o jeden dzień później.

UJĘCIE WYRYWACZA TOREBEK

Poznań. Komisariat I P. P. ujął Józefa Grabarczyka, zamieszkałego przy Polance 5, który w dniu 14 kwietnia usiłował wyrwać p. Marii Bręczewskiej torebkę z zawartością 100 zł. Grabarczyk ponadto podejrzanym jest o dokonanie włamania do fabryki cukierków przy ul. Wszystkich Świętych nr 4, a dnia 13 bm. wyrwał p. Zofii Szymkowiak torebkę z zawartością 8 zł. Policja poznańska odstawiła Grabarczyka do Sądu Grodzkiego, gdzie sędzia śledczy zastosował wobec niego dozór policyjny.

ULEWY W POZNANIU

Przez dwa dni w Poznaniu stałe padał obfity deszcz, jakiego tam oddawna nie notowano. Od poniedziałku godz. 7-ej rano, do wtorku również 7-ej rano, opad wyniósł 55,4 mm, a od niedzieli do wtorku ilość spadłej wody wyniosła 71,7 mm, co stanowi więcej, niż przeciętny opad w ciągu całego lipca.

ZABITA PRZEZ PIORUN

Lwów. Podczas szalejącej onegdaj burzy nad okolicami Lwowa zostały zabite przez piorun w Sokolnikach pod Lwowem dwie kobiety, które schroniły się na wozie przed deszczem.

ZDERZENIE MOTOCYKLU Z AUTOBUSEM

Biała. Motocyklem wyjechał z Białej na niedzielną wycieczkę 36-letni Rudolf Bordl, właściciel sklepu. Na siodełku tylnym towarzyszył mu 15-letni Śliwa. Z nieustalonej przyczyny Bordl stracił panowanie nad maszyną i całą siłą rozpędu zderzył się na ulicy Cieszyńska z jadącym z przeciwnej strony autobusem. Skutki tego zderzenia były dla Bordla fatalne. Wyłeciał on jak z procy z siodełka i doznał na skutek zderzenia tak ciężkie obrażenia, że nie odzyskawszy przytomności zmarł na miejscu. Śliwa, mimo młodego wieku, posiadał na tyle przytomności umysłu, że widząc przed sobą niechybną katastrofę, zdążył w sam czas zeskoczyć z siodełka i uratować w ten sposób swe życie. Doznał on tylko lekkich obrażeń zewnętrznych.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA

Bielsk. We wtorek rano liczni przechodnie z zaciekawieniem przyglądali się zwłokom młodego mężczyzny, leżącym przy drodze, tuż za mostem, prowadzącym z Białej do Bielska. Okazało się, że były to zwłoki 20-letniego studenta Szkoły Przemysłowej w Bielsku, Stanisława Wolfa Brilla, zamieszkałego ostatnio w Białej przy ul. Hofmana 530, który popełnił samobójstwo przez otrucie się. Ojciec denata mieszka w Zawoju. Przy zwłokach znaleziono list, pisany do narzeczonej w Krakowie, w którym Br. ujawnia niechęć do życia wskutek braku pieniędzy.

SZCZUR ODGRYŻŁ DZIECKU RĄCZKĘ

Mogilno. W Mogilnie zdarzył się niesamowity wypadek. Do kołyski 2-letniego syna robotnika Fabiszewskiego wlał w nocy szczur. Odgryził dziecku rączkę. Przewieziono je do szpitala. Rączkę amputowano w obawie przed zakażeniem krwi.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

Gniezno. Dnia 16 bm. w miejscowości Świerdzino, pow. gnieźnieńskiego, dokonano zagadkowego morderstwa na osobie 75-letniego Bronisława Kajdaniuka. Zabójstwa dokonano w ciągu dnia za pomocą siekiery i w tym czasie kiedy ofiara zbrodniarza pozostawała sama w domu. W godzinach wieczornych przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowo-lekarska, która przeprowadza energiczne śledztwo w celu ujawnienia sprawcy mordu.

ORZEŁ ZAATAKOWAŁ WIEŚNIAKA

W puszczy Rudnickiej zdarzył się niecodzienny wypadek. Olbrzymi orzeł napadł na drób mieszkańca puszczy Czełowicza. Gdy Czełowicz chciał odpędzić orła, orzeł zaatakował go. Z pomocą ojcu przybył syn i z trudem kijami odpędzili orła. Orzeł miał rozpiętość skrzydeł około 2 i pół metra.

ORCZYKIEM W GŁOWĘ

Ostrów. Między robotnikami folwarcznymi Edmundem Lisiakiem i Michałem Piekarskim w majątności Pojednica (koło Pleszewa) doszło do sprzeczki na tle rachunków osobistych, w trakcie której Piekarski został lekko poturbowany. Za „porażkę” tą zemścił się w okrutny sposób. Kiedy bowiem Lisiak zajęty był pracą, Piekarski podszedł do niego z tyłu i orczykiem zadał mu cios w głowę, na skutek czego napadnięty upadł nieprzytomny, a po dwóch godzinach zakończył życie. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu pleszewskim.

POŻAR DOMU

Chodzież. W Podstolicach pod Chodzieżą wybuchł groźny pożar, który strawił całkowicie dom mieszkalny osadnika Wł. Janickiego. Straty pokrywa częściowo ubezpieczalnia.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ NA WSI

Świecie. Nieznani złodzieje włamali się nocą do składu kolonialnego p. Kuntala w Janiej Górze, skąd zabrali dobry rower męski i towarów kolonialnych łącznej wartości około 250 zł. Złodzieje skradzione rzeczy wynieśli drzwiami piwnicy, które sobie otworzyli z wewnątrz.

Bunt w więzieniu

Dnia 14 kwietnia ub. r. w celi nr 6 w więzieniu sądowego w Rybniku doszło do krwawej rozprawy. Przebywający w tej celi znani bandyci — Franciszek Kudła z Krzyszowic i Wincenty Zimny z Chwałowic, skazani — pierwszy na 5 lat, a drugi na 3 lata więzienia, rzucili się przy raporcie porannym na wizytujących celu dozorców Bendkowskiego i Dekerta, zadając im ciężkie rany oderwanymi od łóżek żelaznymi prętami. Obaj dozorczy padli nieprzytomni, a wówczas Zimny ukradł Dekertowi klucze i obaj rzucili się do ucieczki. W chwili, gdy biegli korytarzem, zauważył ich strażnik więzienny Obereczko, który strzałem ostrzegawczym zaalarmował straż więzienną. Tarzu i osadzono ich z powrotem w celi.

Obawiając się konsekwencji tego czynu, Kudła i Zimny chcieli pozbać się życia, przecinając sobie żyły u rąk. Zdołano ich jednak uratować.

Za ten bunt w więzieniu i usiłowanie zabójstwa dozorców sąd skazał ich na dalszą karę po 10 lat więzie-

nia. Przy ogłaszaniu wyroku oskarżony Kudła krzychał: — „to mogliście nas skazać już na śmierć!”, nie przeczuwając, że tylko krótki czas dzieli go od śmierci, którą poniósł w strasznych okolicznościach.

Po ogłoszeniu wyroku obaj mieli być odtransportowani do więzienia w Katowicach. W drodze, w czasie jazdy pociągiem, obaj próbowali znowu ucieczki. Pomiędzy stacjami Czerwionka a Chwałowice, otworzyli zrzeczenie mimo skutych rąk drzwi wagonu i razem wyskoczyli z biegnącego pociągu.

Przy upadku Kudła uderzył twarzą o barierę na przejeździe kolejowym i poniósł śmierć na miejscu, zaś Zimny został ciężko ranny. Po wyzdrowieniu wniósł on apelację. Sąd Apelacyjny wyrok skazujący Zimnego na 10 lat zatwierdził. Sąd Najwyższy ten jednak uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. Sprawa ta była przedmiotem sesji sądowej i w wyniku rozprawy wymierzono Zimnemu karę 8 lat więzienia.

Śmiech w sądzie 10-cio miesięczne dziecko świadkiem

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Tarnowie znalazła się sprawa przeciwko 16-letniemu uczniowi Zbigniewowi Stankiewiczowi, oskarżonemu o złożenie pod przysięgą fałszywych zeznań na korzyść swego ojca.

Ojciec Stankiewicza, pełniąc funkcję komendanta OPZ bloku w kompleksie domów „Pracy” ul. Brodzińskiego, popadł w zatarg z jednym z mieszkańców tego domu, którego wbrew jego woli mianował swoim zastępcą. Zatarg doprowadził do ostrej wymiany zdań, podczas której Stankiewicz obraził słownie swego zastępcę.

Sprawa oparła się o sąd. Oskarżony Stankiewicz powołał się na świadka swego syna Zbigniewa. Złożone przez niego zeznania okazały się sprzeczne z zeznaniami innych świadków, w następstwie czego stanął on przed sądem.

Na rozprawę przeciwko Zbigniewowi Stankiewiczowi powołano przeszło 80 świadków, niemal wszystkich lokatorów bloku „Pracy”. Oskarżony przy zgłaszaniu świadków uprosił sobie procedurę, posługując się książką meldunkową, z której przepisywał kolejno imiona i nazwiska mieszkańców bloku. Rozprawa obfitowała dzięki temu w humorystyczne epizody. M. in. został wywołany świadek, który — jak się okazało — już od 3 lat nie żył. Najweselejszy bodaj moment nastąpił jednak, gdy wezwano świadka Antoninę Truchan. Na salę wkroczył ojciec świadka, trzymając na ręku 10-miesięczną córeczkę, a w drugiej ręce wezwanie dla dziecka...

Wobec spóźnionej pory i niemożności przesłuchania wszystkich świadków rozprawa została odroczo-

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

natłoczeń dokuczają na zmianę pogody, w czasie silnego słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęknięcia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” OASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamieniami żółciowymi oraz z innymi chorobami. Oryginalny „UREMOSAN” OASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. RADOMSZCZAŃSKI

Obchód Święta Ludowego dla powiatu radomszczańskiego odbędzie się w Kobieliach Wielkich, gm. Kobieli Wielkie, w dniu 28 maja. Początek o godz. 10-ej rano na placu gromadzkim. Chłopi przybywajcie licznie.

B. Prudło, prezes.

SILNY GRAD POD GNIEZNEM

Gniezno. W piątek w okolicy Łubowa i Dziekanowic spadł grad dużej wielkości. Grad zniszczył zboża, wyrządzając duże szkody.

KRADZIEŻ DRUTU TELEFONICZNEGO

Tuchola. Z nieczynnego przewodu telefonicznego na linii kolejowej Ciekyn—Wierzchucin Stary skradziono 100 metrów drutu.

NAPAD

Grabów, n. Prosną. Na przechodzącego ul. Marsz. Piłsudskiego 21-letniego czeladnika kominarskiego Jana Guzandę napadło 2 zbirów, którzy kilku ciosami noża zabili go na miejscu. Zarządzony natychmiast pościg policyjny doprowadził wkrótce do ujęcia nożowników w osobach T. Ogródziaka i W. Lisa ze Skrzyniek, pow. wieluńskiego. Powodem zabójstwa były podobno porachunki osobiste.

PASERSTWO

Starogard. Franciszek Łukowski z Kulic skradł w swoim czasie 1 worek sztucznych nawozów, który sprzedał Stanisławowi Kaźmierczakowi, również z Kulic. Obaj zasiedli obecnie na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego, który skazał Łukowskiego za kradzież na 2 miesiące aresztu, a Kaźmierczaka za paserstwo na 6 miesięcy więzienia. Wykonanie kary sąd oskarżonym zawiesił warunkowo na przeciąg 3 lat.

NA ULICY...

Kalisz. Na ulicach Kalisza znalazło się bez dachu nad głową 5 wyeksmitowanych rodzin. Na ulicy ks. Skorupki koczują pod gołym niebem 2 rodziny i na tzw. „Starówce” 1 rodzina. Losem tych nieszczęśliwych ludzi winien jak najszybciej zainteresować się zarząd miasta, udzielając im jakiegokolwiek schronienia.

PIORUN ZABIŁ ROBOTNIKA

Łódź. Nad Łodzią i powiatem łódzkim przeszła burza. We wsi Kozubym w czasie burzy kilku robotników schroniło się do stodoły. W pewnym momencie w stodołę uderzył piorun, zabijając robotnika Bronisława Perelę.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Nadarzyn. Na szosie w Nadarzynie samochód ciężarowy, prowadzony przez Marcina Gryla (Bielsk) najechał na słup telegraficzny, uszkodzając go. Auto wpadło do rowu. Komunikację telefoniczną wskutek tego przerwano. Kierowca Gryl był pijany, zatrzymano go aż do wytrzeźwienia na posterunku w Nadarzynie.

Gruźlica płuc

jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu. **GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze „**B A L-SAN TRIKOLAN**” **Gaseckiego**, który ułatwia wydzielanie się płucociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

OGŁASZAJCIE**w „GAZECIE GRUDZIĄDZKIEJ”****Bogate****Amerylanki**

z dolarami. Która tysiąc, kamienicznych pań z posagiem 1.000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach — poleca najstarsze Biuro Matrymonialne „**Głos Serca**” — Stanisławów, Stowackiego 20. Napiście dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie.

Radioprogram z Warszawy.**Wtorek, 23 maja 1939 r.**

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Gwizd i organy Wurlitzera — (płyty).
11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Strasne przygody Toffi” — opowiadanie dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Pieśni rumuńskie w wyk. Miry Sobolewskiej. 16,50 Konwalia — pogadanka. 17,00 Muzyka dwufortepianowa. 17,25 Wrota Wschodu „Kanał Suezki” — felieton. 17,35 „Z pieśnią po kraju”. 18,00 Piosenki w wyk. Lucyny Szczepańskiej i Janusza Popławskiego (płyty). 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Opowieść o Moniuszce”. 22,00 „Echa mocy i chwały”. 22,15 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 24 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła. 16,35 Utwory wiolonczelowe Kamila Saint-Saënsa. 17,00 Odczyt wojskowy. 17,15 Orkiestra smyczkowa Związku

Chrześcijań. 18,00 Księstwo w Prusiech przed 500 laty — pogadanka. 18,10 Piosenki lwowskie i krakowskie (płyty). 18,30 „Nasz język”. 18,40 „Chór w dolinie Mugu” — reportaż. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Koncert rozrywkowy. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej. 21,30 „Narodziny wiersza” — kwadrans poetycki. 21,45 Fragmenty z op. „Traviata” Verdiego (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 25 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Gejzory” — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Kłopoty i rady: „Wspólne troski, wspólne rozrywki” — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Życie kulturalne wsi — odczyt dla młodzieży. 16,40 Koncert w wyk. ork. wojsk. 17,20 Ogródki jordanowskie — pogadanka. 17,30 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. 17,55 Wrota Wschodu: „Między Azją i Afryką” — felieton. 18,05 Walce charakterystyczne (płyty). 18,30 Recital śpiewaczy Vince Jonuskalte-Zaunien. 19,00 Melodie taneczne. 20,00 „Nie lekceważmy tepienia chwastów” — pogadanka. 20,15 Polska muzyka rozrywkowa. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Recital skrzypcowy Ernsta Glasera. 21,30 „Pochodnie wieków”: „Napoleon” (w.ek XIX). 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert symfoniczny.

CZYTAJCIE**ABONUJCIE****SPOŁEM****ORGAN****WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ****PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC**

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113
KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.**Notowania giełdowe ziemiopłodów**

z dnia 20 maja 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Lwów	
Pszennica	23,25	23,75	21,25	1,75	21,50	21,75	20,50	20,75
Zyto	15,75	16,—	14,75	15,—	15,65	15,85	14,75	15,—
Jęczmień	18,75	19,—	19,25	19,75	18,75	19,75	17,75	18,—
Jęczmień brow.	19,75	20,25	18,5	19,—	14,85	15,25	18,—	1,25
Owies I stand.	17,50	18,—	16,50	17,—	19,—	19,50	17,25	17,50
Mąka pszenna 65%	21,—	43,—	29,75	31,75	34,50	36,50	35,—	36,50
Mąka żytnia 35%	25,50	26,—	25,50	26,25	27,—	27,50	24,50	26,50
Otręby pszen. grube przem.	13,75	14,25	13,75	14,25	12,75	13,—	13,75	14,25
Otręby żytnie przem. stand.	12,25	12,75	12,25	13,25	12,75	13,—	11,50	12,—
Rzepak zimowy	58,—	59,—	53,50	54,50	—,—	—,—	56,—	56,50
Groch zielony (Folger)	33,—	35,—	28,—	30,—	—,—	—,—	26,—	28,—
Groch Wiktoria	39,—	42,—	34,—	37,—	33,—	35,—	32,—	33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50	14,—	13,50	14,50	12,50	12,75	11,50	12,—
Makuchy lniane w taflach	25,50	26,—	25,—	26,—	19,50	20,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,25	4,75	4,—	4,50	—,—	—,—	—,—	—,—
Gryka	21,75	22,25	16,—	17,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,50	5,—	1,90	2,40	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	4,—	4,50	2,90	3,15	4,25	4,75	—,—	—,—
Siano zwykłe	—,—	—,—	6,25	6,75	—,—	—,—	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	9,—	9,50	7,25	7,75	—,—	—,—	—,—	—,—

WYDAWNICTWA**Spółdzielni Wydawniczej „Wies” we Lwowie.****I. Wies i Państwo**

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię. Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Wincenty Styś.
Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni Wydawniczej „Wies” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wies i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiadomości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wies i Państwo” staje się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ**Spółdzielni Wydawniczej „Wies” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.****Redakcja i Administracja**

Sp. Wyd. „Wies” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

Piątek, 26 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 8,10 Ciągienie miliona. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Zagadka historyczna” — audycja dla młodzieży. 15,35 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 „Miasteczko żyje z mebli” — reportaż z II Targów Meblarskich w Nowem. 16,20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Ręka (ze Lwowa). 16,35 Recital fortepianowy Ilzy Rodzińskiej. 17,10 „Echa mocy i chwały”. 17,20 Pieśni amerykańskie w wyk. Olgi Łady. 17,40 Wrota Wschodu: „Strażnicy Dalekiego Wschodu” — felieton. 17,50 Artykuł zastępczy w gospodarce domowej — odczyt. 18,05 Wesołe melodie na instrumentach solowych (płyty). 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,45 Odczyt wojskowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 D. c. koncertu rozrywkowego. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Józef Haydn: „Lato” — fragment oratorium „Cztery pory roku”. 21,40 „Nowe prądy” — nowi ludzie — szkic Czesław Zgorzelskiego. 21,55 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Krakowskiej. 22,35 „Dialog o myśli i zjawiskach duchowych” — fragment z „Emancypantek”. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami kulturalnymi winien nabyć i przeczytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można nabyć w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiejskiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9, wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety Grudziądzkiej”.

STRAJNI CHŁOPSKIE**BROSZURA****J. GOJSKIEGO**

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW



jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

PRAWO PRAWDA PRACA**ZWROT**

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENTIG. PADREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZAŁEK W. TRAMPCZYŃSKI, GENE-
RAŁ J. HALLER

Mecenas M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marński, Prof. S. Glaser, Dr. K. L.
Koniński, Ks. Muckermann T. J.,
Prezes A. Mogilnicki, W. Nienaski,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studja
prawnicze, ekonomiczne, literackie - Prze-
glądy prasy krajowej i zagranicznej - Po-
lemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr

KATOWICE, Sobieskiego 11**Poszukujemy agentów**

którzyby za dobrą prowizją podjęli się
werbowania czytelników dla poważnego
pisma ludowego.
Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod numer
1984 do administracji „Gazety Grudziądz-
kiej” Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka
nr. 9 m. 9.

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wach., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarski Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnieniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., w Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 8 nr. 22.

Redaktor: Zdzisław Pozwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. — Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 21. Grudnia 2.